



**RADCY  
PANA RADCY  
MICHAŁ BAŁUCKI**



**PAŃSTWOWY TEATR IM. J. OSTERWY W LUBLINIE**

WYDZIAŁ KULTURY M. ST. WARSZAWY

DYREKTOR I KIEROWNIK  
ARTYSTYCZNY TEATRU:

*Jerzy Torończyk*

*Jeżeli nie chodzisz do  
teatru, to tak jakbyś  
robił swą toaletę bez  
lustra*

SCHOPENHAUER

Premiera, 7 marca 1964 r.

MICHAŁ BAŁUCKI

# RADCY PANA RADCY

*komedia w 3 aktach*

Osoby:

PIOTR DZISZEWSKI — Włodzimierz Wiszniewski  
właściciel kamienicy,  
radca miejski

EWA DZISZEWSKA — Zofia Stefańska  
jego żona

HELENKA — Lucyna Suchecka  
ich córka  
Helena Wizito

EUFROZYNA — Nina Czerska  
panna guwernantka  
Wanda Węstaw

ZDZISŁAW — Marian Drozdowski

KAROL — Andrzej Chmielarczyk

LOKAJ — \* \* \*

Scenografia:

LILIANA JANKOWSKA

Reżyseria:

ZOFIA MODRZEWSKA

Muzyka:

RYSZARD

SCHREITER

Asystent reżysera:

WŁODZIMIERZ

WISZNIEWSKI

Piotr Dżiszewski



WŁODZIMIERZ WISZNIEWSKI



*Ewa Dżiszewska*



ZOFIA STEFAŃSKA

*Helenka*



LUCYNA  
SUCHECKA



HELENA  
WIZŁŁO



*Eufrozyna*



*Zdzisław*



**NINA  
CZERSKA**



**WANDA  
WĘSŁAW**



**MARIAN DROZDOWSKI**



# Karol



**ANDRZEJ CHMIELARCZYK**



**Dyrektor  
i kier. artystyczny**

**JERZY  
TOROŃCZYK**



**Reżyser**

**ZOFIA  
MODRZEWSKA**



**Scenograf**

**LILIANA  
JANKOWSKA**



## Pisarz, który śmiał się najgłośniej...

Michał Bałucki uzyskał miano komediopisarza, który po Fredrze i obok Blizińskiego śmiał się najgłośniej. Ale nie tylko komedią parał się on w swojej karierze literackiej. Zwano go tytanem pracy. Zostawił po sobie ponad 30 powieści, ponad 30 komedii, wiele tomów nie zebranej nigdy nowelistyki, nie licząc młodzieńczych poezji (choćby znany wiersz „Góralu, czy ci nie żal...”) i dorobku dziennikarskiego. Do historii literatury przeszedł Bałucki przede wszystkim jako komediopisarz. „Radcy pana radcy”, „Grube ryby”, „Dom otwarty”, „Klub kawalerów” i wiele innych, grywanych po dziś dzień z niesłabnącym powodzeniem komedylek i fars ugruntowało jego szeroką popularność, zwłaszcza w latach 1870–1890. Pisarz sceniczny usunął więc na długie lata w cień Bałuckiego — powieściopisarza, autora „Byle wyżej”, „Pańskich dziedów”, „Pana burmistrza z Pipidówki”, powieści ocenionych należycie i przywróconych literaturze dopiero w latach powojennych.

Flirt z Melpomeną rozpoczął Bałucki wcześniej. W roku 1863, mając lat 26, osadzony w więzieniu za działalność patriotyczną, pisze szkic pierwszej komedyleki — „Polowanie na męża”. Sztuka nie dostała się jednak na scenę. Zadebiutował więc w roku 1869 komedią następną — „Radcy pana radcy”. Sztuka dostała się na scenę teatru warszawskiego i przyjęta została entuzjastycznie przez publiczność. Co więcej „Radcy...” podbiła później Wiedeń (wystawione pt. „Gemeinderat”), a Bałuckim — komediopisarzem zainteresują się także żywo Czesi.

Powodzenie „Radców” uutorowało drogę innym sztukom Bałuckiego. Od tego czasu niemal co roku dostarczać on będzie nową komedię krakowskiej publiczności. Kontakt pisarza z krakowskim światem teatralnym pogłębił się, gdy popularny autor ożenił się z ulubioną śpiewaczką teatru — Kalikstą Cwiklińską. Chociaż małżeństwo skończyło się po roku śmiercią muzycznej pani Kaliksty, Bałucki mimo przerwy w pracy twórczej, nie zerwał nigdy z Melpomeną.

Stosując współczesne kategorie oceny dziwić się można, że Bałucki — komediopisarz zajął tak wysokie miejsce, na cokole literackim. Wszak z grona takich pisarzy pozytywistycznych jak J. Narzymski, E. Lubowski, J. Bliziński, Z. Sarnecki on przede wszystkim zy-

skął miano: „parens” naszej komedii mieszczańskiej. O popularności Bałuckiego decydowały niewątpliwie: swojskość poruszonych tematów i śmiech jako narzędzie krytyki biurokracji galicyjskiej, nie tylko zresztą galicyjskiej. Popularność tę, kształtującą się początkowo przede wszystkim w Krakowie, wzmacniał żywy kontakt Bałuckiego z podwawelskim grodem, znajdujący widoczne odbicie w jego twórczości literackiej. Pisarz — pozytywista, znany z liberalnych poglądów i antystańczykowskich przekonań związał bowiem ściśle swą biografie z Krakowem. Tu się urodził 29 września 1837 roku, tu w roku 1857 rozpoczął studia w Uniwersytecie Jagiellońskim, początkowo na wydziale matematyczno-fizycznym, później historyczno-literackim, tu redagował wspólnie z Ancycem pismo „Kosynier”, tu prowadził z górą dwa lata (1869–1871) „Tygodnik Krakowski”. Tu wreszcie w roku 1901 zginął śmiercią tragiczną, popełniając samobójstwo na Błoniach.

Tematów pod pióro nasuwały mu pod dostatkiem galicyjskie obyczaje. Po raz pierwszy dostaje się na scenę polską mieszcuch, nie rozumiejący ani rusz spraw publicznych, mieszcuch swojski, a nie, jak to było w teatrze stanisławowskim, lekko przebrany i ucharakteryzowany mieszczanin zachodnioeuropejski. Już w „Radcach...” Bałucki odszukał kilka typów, nieznanych dotąd na scenie, umiejętnie podpatrzył paradoksy i słabostki galicyjskiej społeczności. Oddajmy zresztą głos samemu pisarzowi: „Gdy czytam o którymś radcy — notował Bałucki — że ostro występował w obronie swego wniosku, zawsze przypuszczałem, że musiał mieć osobisty w tym interes, dochodziłem, i na dwadzieścia razy ledwie raz się pomyliłem. Toż samo w sejmie i w dziennikarstwie. Gdyby przynajmniej nie pokrywali tego miłością dobra publicznego”.

Z czasem komedia Bałuckiego różnicuje się i wzbogaca. Obok pogodnych, istic fredrowskich „Grubych ryb”, obok krotoczwil w rodzaju „Klubu kawalerów” pojawia się farsa polityczna („Komedia z oświatą”) i ostra satyra („Ciężkie czasy”), chłoszcząca obserwowane wady bezwzględnie i sarkastycznie.

Nie należy jednak patrzeć na Bałuckiego przez pryzmat współczesnej mu legendy. Pisarz nie wyzwolił się nigdy spod konwencji tradycyjnej komedii. Nie należy więc szukać w jego utworach głębokich, subtelnie wycieniowanych charakterów, precyzyjnie ewokowanego komizmu. Chociaż spóczesna Bałuckiemu komedia obyczajowa odrzuca zanachronizowany już zespół środków („deus ex machina”, przebrania, głosy na stronie, podstępny, reguła „happy end’u”) pisarz posługuje się nimi w najlepsze, szczególnie w pierwszych komediach. Ale nie można odmawiać też Bałuckiemu niewątpliwych zasług w zakresie pracy



scenicznej. Nawet szablon, schematy, marionetki ludzkie charakteryzowane często przez Bałuckiego samym tylko nazwiskiem nabierają życia w interpretacji aktorów. Jak twierdzą zgodnie historycy literatury sztuki autora „Radców” stają się bowiem bez teatru jedynie drukowanymi nutami, które przemówić nie potrafią.



Teatr Polski w Krakowie

W. 1869/70

## TEATR POLSKI W KRAKOWIE.

W Sobotę dnia 13<sup>o</sup> Marca 1869 r.

Na dochód FELIKSA BENDY

Po raz pierwszy

# RADCY PANA RADCY

Komedia w 4 aktach oryginalnie napisana przez Michała Bałuckiego

OSOBY:

Biletów dwóch złotych o przedstawieniu sprzedano już wiele. Sprzedaż pod nr 220 na 2 piętrze  
Scenowu Absolutnie tymczasem widać wstrzymać swoje miejsce, jeżeli się zechce zobaczyć spektakl i w tym celu

Początek o godzinie 7.

Afisz teatralny premiery „Radców pana radcy”

609 JS AWED

LUDWIK JERZY KERN

## Po spektaklu

W pewnym lesie zajączki na zebraniu walnym stworzyły amatorski zespół teatralny.

Wybrano reżysera, rozdzielono role i próby przeprowadzać zaczęto w mozołę, by jeszcze przed jesienią, by w ochronnym czasie, zmontować przedstawienie, jeśli tylko da się.

Mniej więcej po miesiącu, po tygodniach czterech, wysłano zaproszenia na pierwszą premierę.

W oznaczonym terminie, gdy już Hellos żgał, na widownię dosłownie cały las się zlał.

Grano lekką, zwierzęcą sztukę pod tytułem WŚCIEKŁA KROWA NA TRONIE CZYLI ZAJĄC MUŁEM.

Zające się zmieniły w jelenie i w lisy, w bażanty i w króliki, a nawet w tygrysy. Króciutko mówiące fauny był szeroki wachlarz, tak że tchórzliwszych widzów oblatywał

strach aż

Różne rzeczy prześmieszne działy się na scenie, skończyło się więc wszystko dużym

powodzeniem.

W dyskusji jednak, która nastąpiła potem, zaczęto bardzo ganić aktorską robotę. Że niby spektakl miły, ale koniec końcem każde zwierzę za bardzo zajeżdża zającem. Na przykład taka scena, kiedy tygrys jęczy, to cóż widownia słyszy? Słyszy pisk zajączy. Albo taki muł, prawda? Muł nie przymierzając to dosyć spore zwierzę. A kto go gra? Zając. Nawet królik pretensję wniósł, zaznaczył przy czym

że zając, który grał go, był mało króliczy.

Tym podobnych zdań jeszcze wygłoszono parę do wszystkiego zbyt wielką przykładając miarę i mimo że widownia cały czas się śmiała, zapomniano w dyskusji całkiem o pochwałach. Wiadomo

gorzkie słowa bardziej wszystkim „leżą”, dlaczego inaczej miało być u zwierząt?



CENA ZŁ 3.50

Opracowanie programu:

**MGR ALEKSANDER KOBYLIŃSKI**

Projekt okładki:

**TERESA TARGOŃSKA**

**KIEROWNIK SCENY:**

*Edward Klimek*

**SWIATŁO:**

*Edward Ciechoński*

**REALIZACJA AKUSTYCZNA:**

*Stanisław Pawluk*

**KIER. PRAC. KRAW.**

*Antela Michońska*

**PERUKI:**

*Marian Marzycki*

**REKWIZYTY:**

*Sabina Zalewska*

**PRAC. MODELATORSKA:**

*Jadwiga Markowska*

**PRZEDSTAWIENIE PROWADZI:**

*Albin Chmura*

**KONTROLA TEKSTU:**

*Maria Aleksy*

**PROGRAM Nr 111/2**